



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

1.05.2022

Nr 6(90)/2022

www.parcia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 21,1-19)

Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na positek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich

Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?» bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!».

KOMENTARZ

Badacze uważają J 21 za dodatek do Ewangelii, dołączony do niej albo przez uczniów ewangelisty, albo przez kościelnego redaktora. Celem tego „dodatku”, jak przypuszczano, było przywrócenie autorytetu Piotra w Ewangelii i we wspólnocie Janowej i, tym samym, aby Ewangelia stała się możliwa do zaakceptowania przez Kościół powszechny. Inni uważali, że dodatek miał tłumaczyć, dlaczego umiłowany uczeń umarł wcześniej, niż się spodziewano. Ale, jak wcześniej zaznaczyliśmy, nie ma żadnego świadectwa w rękopisach na to, że Ewangelia istniała kiedykolwiek bez rozdziału 21. Ten ostatni rozdział Ewangelii, który na pierwszy rzut oka wygląda jak apendyks, można wytłumaczyć inaczej.

Uczniowie opuścili Jerozolimę i powrócili do Galilei. Liczba siedem przedstawia pełnię, stąd uwaga kieruje się na wszystkich uczniów. Piotr, który u synoptyków wyznaczony jest na przywódcę, idzie łowić ryby. Inni idą za jego przykładem. Niektórzy twierdzą, że Piotr i inni po

prostu powrócili do swego dawnego zawodu rybaków, który uprawiali, według synoptyków, zanim Jezus ich powołał. Nie ma na to wyraźnych świadectw. Ponadto z całej siódemki jedynie Piotr i synowie Zebedeusza byli, według relacji, rybakami. Epizod skupia się na tym, w jaki sposób Jezus ukazał się uczniom po raz „trzeci”. Jak w relacji o uroczystości zaślubin w Kanie, opowiadanie jest bardzo tajemnicze; nie ma w nim zbędnego słowa. Przebieg akcji jest prosty. Uczniowie sami postanawiają iść, pod przewodnictwem Piotra, łowić ryby. Nie ma wzmianki, że był wśród nich Jezus. Połów odbywa się w nocy (jest to zwykła pora najlepszych połowów). Na terenie jednak misyjnej działalności Jezusa taka praktyka nie ma zastosowania. Noc reprezentuje ciemność, która jest przeciwstawna Jezusowi, Światłości. O świcie spotyka ich Jezus, któremu wyznają, że całonocny trud bez Niego okazał się daremny. Jezus następnie każe im zarzucić sieć po prawej stronie (tzn. tym razem właściwie).

Uczniowie posłuchali i złowili tyle, że nie mogli wyciągnąć sieci z wody. Umiłowany uczeń, widząc ten cudowny połów, rozpoznaje Pana w postaci stojącej na brzegu. Piotr ponownie przejmuje inicjatywę w swój charakterystyczny impulsowy sposób pozostawiając innym czynności związane z połowem. Płyne stąd jasna nauka. Jedynie w Jezusie i przez Jezusa uczniowie mogą przynieść owoc, i to obfity.

Kiedy uczniowie dobijają do brzegu, widzą, że ryba już się piecze na rozżarzonych węglach. Jest to ilustracja stwierdzenia, że misyjna skuteczność uczniów (przedstawia ją tutaj połów) jest tylko częścią zniwnej fazy misji Jezusa. Uczniowie jedli ze swego połowu, odbierając swą zapłatę. Komentarze różnie interpretują symbolizm liczby 153. Liczba ta, być może, symbolizuje ogólną liczbę Kościołów w czasach Ewangelisty; 150 w diasporze

plus trzy w Judei, Samarii i Galilei. W każdym razie ta liczba ryb w nierozzerwanej sieci podkreśla obfitość i jedność. Śniadanie, które Jezus przyrządza i podaje uczniom, zawiera pewne akcenty Eucharystii, chociaż w wersji 13 opuszczony jest zwrot „dzięki czyniąc”. Cały epizod zawiera akcenty spotkania Jezusa z uczniami w drodze do Emaus. Pobrzmiewa tu na przykład nuta bezradności lub bezcelowości w sytuacji, w jakiej znaleźli się uczniowie, zanim postanowili łowić ryby. Nie wyrażona słowami radość z obfitego połowu przypomina pałające radością serca dwóch uczniów, kiedy Jezus objaśniał im Pisma. Łamanie chleba jest znakiem rozpoznawczym.

(*Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, Verbinum 2000, s. 1361-1362)

oprac. ks. Krzysztof Pochłopień

SMOKI, POTWORY, MONSTRA

Biblia nie żywi zbyt wielu wątpliwości co do tego, kim jest człowiek. *Omnis homo mendax*. Tak o nim powiada słowami objawionymi. Każdy człowiek jest kłamcą. Kłamiemy na potęgę, sami w kłamstwa pozwalamy się uwikłać, kłamstwa jak huragany szaleją nad naszą małą planetą, lubimy kłamać, lubimy być okłamywani. Ale też kłamstwa, a im ich więcej, tym bardziej zwracają uwagę na prawdę, tym rozpaczliwiej prawdę przywołują. Kłamstwo bez prawdy nie istnieje. Jest jak pasożyt, który musi znaleźć żywiciela, żeby przetrwać, żeby się rozwijać, żeby dać o sobie znać. Pisał Tischner w znakomitym eseju *Kłamstwo polityczne*: „Do istoty kłamstwa należy bowiem to, że nie odrzuca ono wartości prawdy, lecz ją udaje. Kto kłamie, ten głosi nieprawdę, jakby była prawdą”.

Wielki oszust już w ogrodzie Eden poczęstował ludzi kłamstwem, które zdawało się zmieniać bieg dziejów. Będziecie jako (b)Bóg (bądź bogowie), którzy sami decydować będą o tym, co jest dobre, a co złe, sami dobro i zło stwarzać będziecie. Nic zastanego nie istnieje. Jedynie wy z waszymi żądzami decydujecie o wszystkim. Granica między Bogiem a człowiekiem jest płynna, Bóg przelewa się w człowieka, człowiek w Boga. Tak naprawdę istnieje tylko żądza nieokiełznana (czyli wola) oraz dziki instynkt (czyli rozum). Tak oto z kłamstwa wielkiego zwodziciela zrodziło się monstrum człowiekiem zwane, które z połączenia woli i rozumu uczyniło siłę rozkładową i siejącą zniszczenie. To monstrialna potworność decyduje o tym, jaki kształt przyjmują wartości. W zamierzeniu Boga taka choćby wartość fundamentalna jak sprawiedliwość jest światłem dzięki któremu wiemy, że oddać należy każdemu, co mu się

należy. Nie każdemu należy się tyle samo, ale sprawiedliwość pozwala rozsądzić ile i komu i co się należy. Tymczasem potwór (hybryda Boga i człowieka) mocą własnej decyzji arbitralnej zadekretował, iż sprawiedliwość to tyle co równość. Co zatem jest niesprawiedliwe? Jakikolwiek przejaw nierówności. Co trzeba zrobić, by zapanowała sprawiedliwość. Zniszczyć tych, którzy za nierównością stoją. Rewolucja francuska zniszczyła kler, arystokrację, szlachtę, ale też lud (Wandea i nie tylko), który nie dość równością się zachłysnął, zadławił. Rewolucja bolszewicka zniszczyła (by stała się sprawiedliwość) burżuazję, obszarników, kułaków (ale też wszystkich), którzy dekretem władzy budzić będą podejrzliwość, że jeszcze nie dość zajaśniała w nich świadomość proletariacka (a takim może być każdy). Miliony ich zagarnął w siebie reedukacyjny obóz pracy (GULAG). W ten sposób monstrum człeko-bóstwo rozpanoszył się na tym potwornym świecie, siejąc zniszczenie, terror i chaos. Świadomość jednak nieusuwalna granicy pomiędzy Bogiem a człowiekiem wciąż dawała o sobie znać, pozwalając od czasu do czasu rozbłysnąć prawdzie, iż człowiek to przecie nie Bóg. W końcu śmierć, choroba, obłąkanie świadectwem są nadto wyrazistym, że człowiek piętno niedoskonałości na sobie niesie i do bóstwa aspirować znaczy w jego wypadku tyle, co spotwornieć (czyli w potwora się przepoczwarzyć). Wlewa w nasze serca nadzieję ożywczą Norwid przypominając: „To właśnie najpiękniejsza rzecz jest w prawdzie, że i samo milczenie powiadać o niej może – a fałsz nawet (który przez to jest fałszem, że udaje ją) świadczy jej”.

Kłamstwo jednak drugie gorsze było stokroć niż to

pierwsze. Oto człowiek zaczął wmawiać sobie, że nie jest niczym mniej, ani niczym więcej, jak tylko zwierzęciem, może tylko lepiej uorganizowanym niż szympansy, świnie, czy psy. To tylko duma gatunkowa nie pozwalała mu na przyznanie się do tego. Są też ludzie, którzy w pewnych stanach spadają poniżej poziomu zwierzęcia. Niepełnosprawni, słabi, chorzy, starzy etc. Są rasy, które skazane są na wyniszczenie z racji nieczystości czy błędu genetycznego, które ich kalają. Czarni według białych, biali według czarnych, Żydzi według nazistów, Ukraińcy według Putina. Ich nie należy mordować (mord to słowo zarezerwowane dla pozbywania się ludzi, nie insektów), ich trzeba eliminować, eksterminować, truc, wytracić na zawsze. Profesor (cóż za wzniosły tytuł dla takiej kanalii) Peter Singer, by podkreślić zwierzęcość człowieka oraz brak różnicy pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem sugeruje jako coś oczywistego, by z embrionu ludzkiego zrobić krem do twarzy, bądź środek wzmagający potencję. Człowiek nie jest więcej wart niż świnia, zaś chore dziecko mniej znaczy niż zdrowy pies. O ludziach w stanie śpiączki powiada to monstrum w ludzkiej skórze: „Jeśli ludzie znajdują się na tak niskim poziomie intelektualnym, że nie są świadomi samych siebie, to nie mamy obowiązku utrzymywać ich przy życiu...Witalne konie, owce, szczury zasługują na życie w większym stopniu niż pacjenci w stanie śpiączki...”. Skoro człowiek od zwierzęcia niczym się nie różni, granica między tymi istotami zatarta została, to czy nie lepiej mówić o małpach przez ewolucję przypadkowo lepiej uposażonych niż o jakiejś abstrakcji zwanej człowiek? Dopuszczenie do uprzywilejowanej grupy ludzkiej musi być obwarowane wieloma warunkami. Pisze ów wysoce inteligentny szym-

pans: „Moim zdaniem przekształcenie płodu pozamacicznego w dziecko nie może dokonywać się automatycznie. Jest to akt nadania człowieczeństwa. Nie powinien on być arbitralny. Wydaje się, że zanim płód zostanie uznany za człowieka, powinien on spełnić kilka warunków. Po pierwsze, powinien on móc sam utrzymać się przy życiu. Po drugie, powinien cieszyć się odpowiednim zdrowiem. Dopuszczenie do człowieczeństwa powinno mieć charakter warunkowy. Ostatecznie decydować będzie test z racjonalności...”. Po kłamstwie o zwierzęcości człowieka ciężko będzie człowiekowi przetrwać. Zagrożenia pojawiają się u samych początków (przez sito eliminacji który embrion ludzki się przemknie?) są w życiu dorosłym (a jeśli należysz do rasy skazanej na zagładę, genowo fałszywej, zatrutej, ewolucyjnie zbłąkanej?), wreszcie u kresu (istoty stare, zużyte, niegodne są, by żyć).

Kłamstwo sprawia, że smoków, potworów mnoży się co niemiara. Zapotrzebowanie na świętego Jerzego rośnie. Rośnie też podejrzliwość między ludźmi, którzy być może istotami ludzkimi już nie są, bądź jeszcze nie są, albo nigdy nie będą. Posłuchajmy jeszcze Tischnera: „Kłamstwo raz puszczone w ruch kręci się już samo. Tak rośnie wznoszony wspólnym wysiłkiem gmach. Można się bawić i cieszyć szczegółowymi badaniami tej kunsztownej budowli. [...] Najważniejsza jest podejrzliwość. Ta panoszy się wszędzie. W pewnym momencie dochodzi do tego, że nikt już nie jest w stanie nikomu wierzyć. Wątpliwe stają się nawet najbardziej oczywiste prawdy”. Potem przytacza myśliciel ostrzeżenie Norwida: „Kłamstwa długie i starannie pełnione zawsze o dniu naznaczonym strumieniami krwi wytryskują”.

ks. Leszek Łysień

JERZYKI ...CZYLI CIEKAWY FAKTY Z ŻYCIA ŚWIĘTEGO JERZEGO

Był pół-Żydem, pół-Anglikiem.

Jerzy jest szczególnym patronem Gruzji. Łacińska nazwa kraju – Georgia – pochodzi od łacińskiej wersji imienia Jerzego – Georgius. Czy Jerzy był w Gruzji – nie wiadomo. Na pewno jego kult rozpowszechniła tutaj św. Nina – mniszka czczona jako oświecicielka i apostołka narodu gruzińskiego. Dodajmy, że Gruzja przyjęła chrzest w roku 337 i wraz z Armenią należy do pierwszych krajów chrześcijańskich (gdzie tam Polsce di Gruzji w tej historii...). Według legendy Nina miała poznać Jerzego w Kapadocji (dzisiaj w środkowej Turcji). To ona miała być ową księżniczką, której Jerzy uratował życie, zabijając smoka, któremu została przeznaczona

na pożarcie.

Bo legenda mówi, że smok jeden, gadzina ohydna, miał sobie uwić gniazdo na źródle, które zasilalo w wodę miasto Silene (Cyrena, dziś w Libanie). Kiedy mieszkańcy chcieli zasilić akwedukty i wypełnić cysterny, musieli przekupić drania. Smok zrazu zadowolony był owieczkami. Ale później zasmakował w ludzkim mięsie, przyrządzonym na bazie ciała ślicznych dziewcząt w szczególności. Kiedy Ninę, córkę miejscowego księcia, los wpisał na karty smoczego menu, Jerzy dziarsko i skutecznie ruszył dziewczęciu w sukurs. Smoka, niczym szaszłyk, nadział na włócznię. A niektóre wersje mówią, że to jednak nie włócznia była, lecz że od Jurkowego miecza smok

żyć przestał. Miasto z wdzięczności za ocalenie tej i pozostałych swych córek wiarę i chrzest święty przyjęło.

Na obrazach i ikonach, prezentujących Jerzego, smok ma zrazu twarz cesarza rzymskiego Dioklecjana. Co komuś Dioklecjan zawinił? Ten cesarz był strasznym łajzą: rozpętał jedno z ostatnich, za to bodaj najkrwawsze w historii prześladowanie chrześcijan. Swoim żołnierzom wydał rozkaz, że wyznawców Chrystusa mają rzezać, trzebić, torturować, męczyć, dręczyć i zabijać w każdy sposób, byle skutecznie i na wielką skalę. Powiedzielibyśmy dziś: każda epoka ma swojego Putina. Jerzy miał ten problem, iż nie tylko był żołnierzem rzymskim, ale także chrześcijaninem. Rozkazom cesarskim stanął w poprzek. Więc cesarskie rozkazy postanowiły, że Jerzego trzeba ustawić w pozycji właściwej względem cesarskiej woli przy pomocy katowskiego miecza.

Ikony ze św. Jerzym zabijającym smoka-Dioklecjana pojawiają się w Kapadocji i w Gruzji dopiero w XV wieku. Sama legenda o Jerzym-żołnierzu pochodzi z początku drugiego tysiąclecia. Znaczący mówią o jeszcze drugiej podobnej legendzie, której bohaterem jest niejaki Demetriusz czyli św. Dymitr, że te postaci się złączyły z sobą, scalily i tworzą jedno. Swoją drogą: nam legenda o smoku kojarzy się przecież nieodparcie z Wawelem, owieczką, wodą – co prawda nie w źródle, ale w Wiśle. Tylko bohatera mamy innego: nasz Szewc Dratewka nie zginął pod cesarskim mieczem, lecz żył długo i szczęśliwie.

Ze względu na sporą gęstość owych legend z czasem zaczęto poddawać w wątpliwość tę historię o św. Jerzym. Papież Jan XXIII – ten, który zwołał Sobór Watykański II – umieścił Jerzego na liście świętych do skreślenia, podobnie jak Krzysztofa i jeszcze paru innych. Argument był taki – skądinąd prawdziwy – że są to postaci legendarne, że ich życie nie ma pokrycia w dokumentach, w wiedzy historycznej, w niczym, poza poda-

niami przekazywanymi z ust do ust. Fakt, iż Jurki i Krzysie nie zniknęły z kalendarza i rodzimej tradycji dowodzi, że (aż boje się to tak ująć, przepraszam) prawda nie jest kryterium bezwzględny i jedynym. Trzeba się liczyć także z dobrem i pożytkiem ludzi. To tak, jakby do kogoś na ulicy podejść i powiedzieć mu, że jest brzydki. No prawda to – co prawda – jest. Ale pożytku z tego żadnego nie ma. I dobro z tego żadne nie wyniknie. Więc po co komuś to mówić?

Zostawmy te smoki i żołnierską zbroję. W sumie legendy z nimi związane przyniosły mu więcej strat niż korzyści. Bo historycy są skłonni jednak traktować Jerzego jako postać historyczną. Jego ojciec był rzymskim legionistą. Pochodził z Kapadocji (już wiemy – dzisiejsza Turcja), a mama była Żydówką z Lod (dawniej to była Lydda, miasto w pokoleniu Beniamina). Tatko miał stacjonować akurat na Wyspach Brytyjskich (to było na długo przed Brexitem). Żona była z nim. Jurek urodził się w Coventry (środkowa Anglia). Potem ojciec umarł albo zginął. Wdowa z synem miała wrócić w swoje rodzinne strony. Jednak Jurek zaraz wstąpił do wojska, gdy tylko wydorósł. A wydorósł okazałe, skoro dostał się do gwardii przybocznej, czyli osobistej ochrony cesarza Dioklecjana (u nas się to kiedyś BOR nazywało, teraz to jest Służba Ochrony Państwa). I faktycznie, gdy wybuchło prześladowanie chrześcijan, mając taką sposobność podobno osobiście interweniował u Dioklecjana. Nic nie wskórał poza tym, że się cesarz wściekł i jego pierwszego kazał męczyć na torturach a potem ściąć. Działo się to około 303-305 roku w Nikomedii – dziś jest to miasteczko Izmit w Turcji, na wysokości Stambułu, gdzie się wpływa na Morze Czarne. Strasznie wielu ludzi umęczono w tej Nikomedii. Między innymi święta Barbara stąd pochodziła. Święta Patrycja też.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

KIM BYWA ŚWIĘTY JERZY?

Patron jasienickiego kościoła, święty Jerzy, którego historyczna i mityczna biografia została dokładnie opisana na stronie internetowej, w rozdziale PATRON KOŚCIOŁA, był postacią niezwykle barwną, od zawsze interesującą wiernych.

Budził natchnienie artystów. Od wieków do współczesności pisano ikony z jego wizerunkiem, można też wymienić wiele dzieł malarskich twórców różnych narodowości i czasów: od XV-wiecznych obrazów A. Durer'a, Paolo Uccella, Rafaela Santi w XVI w, po P. P. Ruben-

sa i Cranacha Starszego w XVII w. W Polsce uwiecznił świętego malarz Juliusz Kossak. Tematyka obrazów jest podobna. Zazwyczaj Jerzy siedzi w rycerskiej zbroi na białym koniu. Nad jego głową powiewa czerwona chorągiew. W ręku trzyma włócznię, którą zamierza zadać śmiertelny cios smokowi. Na obrazach umieszczano też dziewczynę, w obronie której stanął Jerzy do walki z potworem. W tle krajobrazy różnych miejsc działania świętego.

Nie trudno się dziwić, że został też bohaterem lite-

rackim. Przyjrzyjmy się kilku wizerunkom poetyckim.

Jerzy Harasymowicz (1933-1999), poeta, miłośnik gór, związany z kulturą wiejską Podkarpacia znał dobrze swojego patrona i mity z nim związane. Znał też dosłowne znaczenie tego imienia – po grecku GEORGIOS znaczy... rolnik. Postanowił więc napisać swój *Mit o świętym Jerzym*:

*Gdy spał mój patron/święty Jerzy
z chorągwi jego zrobiłem/czerwony wysyp
blachę groźną chłopu dałem/ na pokrycie stajenki
smoka w krowę zmieniłem/czasem siarką buchającą
pióropusz w lesie na gnieździe/posadziłem/
budzi się mój patron
gdzie mit /w robocie/gdzie pióropusz jajka znosi
gdzie zbroja/ na dachu drzemie w upale
gdzie chorągiew/ pod wójtową głową
i tak/cóż święty
zboże zaczął zwozić izbę malować/konia dokupił drugiego*

To poetycka zabawa. Zaś demitologizacja rycerza i mitologizacja chłopca – oto cel całej zabawy. Wiadomo, że święty zginął w potwornych mękach – stąd nazywano go „Wielkim Męczennikiem”. Rycerze obrali go za swego patrona i składali przysięgę „w imię Boga, św. Michała i św. Jerzego”.

A w utworze? Bierze się po prostu do roboty. I w ten sposób tworzy się nowy mit: mit ciężko pracującego człowieka, zwykłego, prostego chłopca. Jerzy jednak nadal pozostaje świętym, jego walka jest legendą. Efekt pracy Jerzego-rolnika będzie widoczny: zebrane zboże, zadbane gospodarstwo. I życie wokół niego spokojnie się potoczy. Wójt podrzemie na poduszce, ptak zniesie jaja. W wierszu nie pada słowo Bóg. Ale blacha ze zbroi rycerza nie przez przypadek pokrywa właśnie stajenkę, miejsce narodzin Chrystusa. Przecież w obronie imienia Jezusa Chrystusa zginął Jerzy. Został świętym nie dlatego, że walczył z wymyślonym smokiem, lecz dlatego, że oddał życie za wiarę. Współczesny Jerzy nie musi dawać świadectwa, znosząc tortury, lecz w czasie zwykłej pracy. I to szanuje współczesny poeta.

Wieś na swój sposób czci świętego. Pisał wcześniej Jan Kasprowicz: *W naszym górskim domu/U jodłowej ściany/ Wisi święty Jerzy, /Na szkle malowany.*

Znane są też porzekadła związane z kwietniowym dniem świętego: *kiedy Jerzy pogodą częstuje, wnet się pogoda zepsuje/ kiedy Jerzy skryje wronę w życie, będzie zboża obficie/ na święty Jerzy rosa, nie trzeba koniom owsa/ Chcesz mieć kęs płót na dobrego, siej len na św. Jerzego.*

W latach 70. XX wieku, wybitny poeta Zbigniew Herbert stworzył bohatera lirycznego, Pana Cogito (myślę). Oto co pisze w wierszu *Potwór Pan Cogito*, z lat 80.:

*Szczęśliwy święty Jerzy/z rycerskiego siodła
mógł dokładnie ocenić/się i ruchy smoka /.../
Pan Cogito/ jest w gorszym położeniu/.../
potwór Pana Cogito/pozbawiony jest wymiarów
trudno go opisać/ wymyka się definicjom /.../
gdyby nie duszny ciężar/i śmierć którą zsyła
można by sądzić/że jest majakiem/ chorobą wyobraźni/
ale on jest, jest na pewno /.../*

Znów można mówić o reinterpretacji mitu. Jeśli nie ma konkretów zła, co więc jest? Panu Cogito z lat 80. chodziło o zmierzenie się z komunizmem – nie może być wątpliwości. Ale jak zmienia się nasza lektura, jeśli dziś weźmiemy pod uwagę współczesne zło (np. nihilizm kultury, zagłuszenie rzeczywistości publicznej powszechnym kłamstwem, medialną manipulacją, wojną). A że w czasach komunizmu nicość i zło jawiły się przede wszystkim jako potwór totalitarny, teraz to już po prostu odmiana odwiecznego zła, obecnego w historii i świecie. Warto pod tym kątem rozpatrywać głębokie sensy wielu wierszy.

Niezwykle interesujące spojrzenie na legendarny pojedynek zaproponował Krzysztof Kamil Baczyński. Wiersz pt. „*Wina*” odnosi się do walki Jerzego, podczas której morduje on bezbronny smok. Księżniczkę zastąpiła dziewczyna, której smok był opiekunem. Jerzy w wierszu został skazany na wieczny niepokój i jego wygrana stała się wątpliwa.

*I wraca święty Jerzy tam, gdzie lasu smuga
kończy się i zaczyna trakt suchego pyłu,
a na postojach ciemnych marzy mu się długa
smocza szyja przebita i oczy, co były
wypukłe i żałosne, i głos, i tży słyszy,
i gorzko płacze zbrodni pod sklepieniem ciszy*

Ten wiersz został napisany w grudniu 1942 r. i z pewnością był naznaczony okupacyjnymi przeżyciami poety.

Tak więc święty rozwija wyobraźnię twórców i czytelników. Z ołtarzy świętyń, kapliczek przydrożnych, miast, które go czczą, przypomina, że trzeba bronić nie tylko walecznej, ale i prostej, codziennej strony życia.

Joanna Gawlikowska

CHWALCIE ŁĄKI UMAJONE...

Dziś rozpoczyna się najpiękniejszy miesiąc roku – maj. Na zewnątrz unosi się zapach kwitnących drzew i kwiatów. A w naszych kościołach rozpoczyna się codzienne, wyjątkowe nabożeństwo.

Wśród wielu wyrazów czci do Matki Bożej, nabożeństwo majowe zajmuje miejsce szczególne. Od zawsze gromadziło wielu wiernych w kościołach i przydrożnych kapliczkach, aby wspólnie śpiewać wezwania litanii loretańskiej. W tym pięknym czasie, szczególnie wybrzmiewają pieśni ku czci Bożej Rodzicielki. A w naszych śpiewnikach mamy ich całkiem sporo. Są te powszechnie znane, jak i te nieco zapomniane. Dlatego chciałbym bardzo przypomnieć te najpiękniejsze pieśni ku czci Matki Bożej, które będziemy wspólnie śpiewać przed rozpoczęciem nabożeństwa. To nasz typowo polski sposób oddania się pod opiekę Maryi, zwłaszcza w tym trudnym czasie, gdy potrzeba nam szczególnie prosić ją o pokój w Ojczyźnie naszej i na świecie.

W czasie nabożeństwa majowego będziemy śpiewać wezwania z Litanii loretańskiej, według obowiązującej wersji z roku 2020. Wcześniej, na prośbę episkopatu Polski papież Franciszek dodał do polskiej wersji litanii wezwanie *Matko miłosierdzia*. Natomiast z inicjatywy Ojca Świętego to wezwanie znalazło się w oficjalnym tekście litanii, którą posługują się wierni na całym świecie. Oprócz tego, papież dodał dwa nowe wezwania: *Matko nadziei* (które śpiewamy po wezwaniu *Matko łaski Bożej*), oraz *Pociecho migrantów* (po wezwaniu *Ucieczko grzesznych*). Należy zaznaczyć, że nie wolno dodawać żadnych innych wezwań, jak np. Królowo świata. Stąd też, aby nie było potrzeby zmiany melodii, oraz dla zachowania parzystej liczby wezwań, ostatnie z nich tj. *Królowo Polski* śpiewać będziemy dwukrotnie.

Michał Hudziak

MAJOWE DNI KSIĄŻKI

Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa jaką sobie ludzkość wymyśliła.

Wisława Szymborska

Czymże jest książka? Czy to tylko zwykły wynalazek cywilizacji ludzkiej, istniejący od czasu wprowadzenia do powszechnego użytku druku przez niejakiego Gutenberga? A co należałoby rzec i co zaznaczyć, to fakt, że dla niektórych księgozbiorców jest czymś wyjątkowym i wielce cennym. *Książka to mędrzec łagodny i pełen słodyczy, który puste życie napęlnia światłem, a puste serca wzruszeniem.*

Majowe Targi Książki były organizowane kiedyś jako wystawy, gdzie wydawnictwa ukazywały swoje ekspozycje, często rarytasy na rynku księgarskim, niemożliwe do zakupienia, tylko i wyłącznie na zamówienia. Natomiast obecnie w dobie książki ogólnodostępnej, czy jest tak naprawdę rozchwytywana? Wynika to czasami z powodu cen książek, a poza tym wersje elektroniczne są nie lada konkurencją dla tej tradycyjnej, papierowej wersji, która według opinii wielu bibliofilów jest po prostu niezastąpiona pomimo wszystko. Zgodnie ze stwierdzeniem, że *pokój bez książek jest jak ciało bez duszy, mroczny i ciemny.*

W związku z tym wersji komputerowej nie położymy na półce, natomiast takie w wersji tradycyjnej, o świeżym zapachu farby drukarskiej, ze wspaniałymi ilustracjami... to owszem doskonałe wyposażenie każ-

dej biblioteczki.

Powiedz mi, jakie książki masz w domu, a powiem ci kim jesteś. Istnieje wielka różnorodność wszelkiego rodzaju poczytań na rynku księgarskim. Można wybierać do woli, zgodnie z zainteresowaniami. Według różnych opinii i ankiet, następuje obecnie powtórny renesans czytelnictwa, coś w tym temacie zmieniło się na lepsze. Ciekawostka, z czego to wynika, że wzrasta tendencja do sięgania po coś do czytania... Czyżby dlatego, że *czytanie daje nam miejsce, w które możemy się udać, kiedy musimy zostać tam, gdzie jesteśmy.*

Eksperci i komentatorzy wstrzymują oddech, zastanawiając się, czy ten pozytywny trend, to trwałe zjawisko społeczne, czy tylko chwilowa anomalia. Z drugiej strony raporty stwierdzają, że książka często uważana jest za luksusowy zbytek. Odnosząc się do wywiadów to, księgozbiory własne stanowią głównie encyklopedie, słowniki i poradniki. Mole książkowe i księgoholicy stanowią mimo wszystko duży procent społeczeństwa. Chociaż zmienia się forma odbioru tego opisywanego zbioru kartek, gdyż następuje wzrost wymagań zarówno co do szaty graficznej, jak i jakości papieru. Można zauważyć, że z powodu odmienności naszego życia, zmian myślenia i postrzegania miejsca i roli człowieka w świecie oraz zmian, którym podlega literatura- zmienia się język przekazu, pojawiają się nowe słowa, często zapożyczone z literatur innych krajów, obcych języ-

ków, czyli tzw. angloizmy, najczęściej stosowane. Autorzy piszący teksty muszą sprostać oczekiwaniom czytelników, że zmienia się nasz sposób patrzenia na świat, na rzeczywistość otaczającą, przyrodę, społeczeństwo. Zmienia się sposób prowadzenia narracji. Opisy sytuacyjne dla lepszego zrozumienia kontekstu, przedzielone są dialogami. Często dodawane są wątki uboczne, które przeplatają się z głównym. Autor przedstawiając bohaterów, bardziej skupia się na tym, co myślą i czują, a zarazem postacie są bardziej złożone psychologicznie. Akcja jest nieco bardziej złożona, gdyż zgodnie z podobieństwem do oglądanych filmów, czytelnik preferuje kategorię książki jako przygodowo sensacyjną.

W obecnych czasach życie pisze ciekawe scenariusze, które w przyszłości mogą stanowić wątek wielu książek. A sytuacje wyzwajające wspomnienia wielu osób mogą zostać przelane na papier. Można tutaj przytoczyć powiedzenie, że: *Życie jest jak książka. Jeśli nie przejdziesz na następną stronę, nie dowiesz się, co zawiera kolejny rozdział.*

W ramach akcji zachęcających do czytania, jako przykład literatury biblijnej, organizowane są takie wydarzenia jak: *Niedziela Biblijna. Ogólnopolska zachęta do czytania Pisma Świętego*. Poszczególne fragmenty prezentowane są zarówno przez sławnych aktorów, ludzi ze świata kultury i sztuki, jak i pasjonatów tego dzieła religijnego. Bo czymże byłaby Biblia bez tradycyjnego wydania w wersji papierowej? po którą można zawsze sięgnąć, nawet jeśli byłaby przerwa w dostawie energii. Z tego wynika przewaga wersji papierowej nad elektroniczną.

Ponadto można podać do wiadomości, bez względu, czy ktoś się z tym zgadza, czy też nie - a mianowicie: tylko książka - najlepiej w jej klasycznej, papierowej formie - kształtuje wyobraźnię; tylko książka - żaden inny nośnik treści - jest w stanie poprowadzić człowieka przez każdy ograniczający go horyzont. Dlatego nie bezzasadne jest stwierdzenie: CZYTANIE DOBRYCH KSIĄŻEK JEST NICZYM ROZMOWA Z NAJWSPANIĄSZYMI LUDŹMI.

opr. Bogusia Wieczorek

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Mama do Jasia:

- Wiesz, ta dziewczyna, którą przyprowadziłeś, jest bardzo ładna i miła, ale wysyłając cię po osiemnastkę, miałam na myśli śmietanę.

Drogówka zatrzymuje kierowcę. Koniec końców, gli-niarz pyta:

- Czemu pan jest pijany?

- Żona urodziła.

- A co to za trup w bagażniku?

- Ojciec dziecka.

- Panie doktorze, jak tam moje wyniki?

- Dobrze, może pan brać kredyt.

- Ale ja nie mam z czego spłacać

- Nie będzie pan musiał....

Dwaj kumple siedzą w barze i piją piwo.

- Ja, jak się napiję, to nikogo się nie boję - mówi jeden z nich.

- Nawet własnej żony?

- Nie, no... tak to się jeszcze nigdy nie schlałem.

Tato, lubisz grillowane warzywa?

- A czemu miałbym nie lubić? Oczywiście, że lubię.

- To dobrze, bo ogródek nam się pali.

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – III NIEDZIELA WIELKANOCNA – NIEDZIELA BIBLIJNA – ODPUST PARAFIALNY – 1. V

Dziś przypada 3 niedziela wielkanocna, która jest obchodzona jako Niedziela Biblijna. Wszyscy jesteśmy na tej samej drodze, co Piotr. Bóg pragnie nas wszystkich oczyścić z naszej pychy, a dać nam pewność miłości zmartwychwstałej, która mocniejsza jest niż śmierć, bo ona pokonała ją w sposób ostateczny i definitywny. Podobnie jak uczniowie, my też często spotykamy Jezusa na drodze naszego ziemskiego życia. Zauważamy Go, jednak nie rozpoznajemy. Może to uczynić tylko ten, kto autentycznie Go kocha. Zaś kocha ten, kto

potrafi Boga słuchać bardziej aniżeli ludzi. Modlimy się o Boże błogosławieństwo dla każdej ludzkiej pracy, ale pamiętamy także o tych, którzy są tej pracy pozbawieni. Rozpoczynamy maryjne nabożeństwa majowe pół godziny przed mszą świętą wieczorną, o godz. 17.30.

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 2. V – wspomnienie św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła; we wtorek, 3. V – uroczystość NMP Królowej Polski. Msze święte jak w każdą niedzielę; w środę, 4. V

– wspomnienie św. Floriana, męczennika; w piątek, 6. V – święto św. apostołów Filipa i Jakuba.

W tym tygodniu przypadają pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W czwartek modlimy się za kapłanów i osoby życia konsekrowanego, a także prosimy o dar nowych powołań do służby w Kościele. W pierwszy piątek spowiadamy godzinę przed Mszą świętą, od godz. 17.00. W pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godz. 8.00. Prosimy ich zgłaszać u Pana Kościelnego.

Dzisiaj obchodzimy odpust parafialny ku czci św. Jerzego. Jest to równocześnie Niedziela Biblijna. Suma

odpustowa o godz. 11. 30. Kazania odpustowe głosi o. Mirosław Sander, nasz tegoroczny rekolekcjonista. Otwieramy też dzisiaj naszą parafialną kawiarenkę. Pragniemy przy tej okazji zaprosić na ciasto i kawę nie tylko parafian, ale też nasze siostry i braci z Ukrainy, którzy mieszkają w naszej miejscowości. Niech to będzie początek integracji z Ukrainą na razie na poziomie kawiarnianym, ale potem myślę głębszym.

W przyszłą niedzielę, 8. V w naszej parafii I Komunia Święta na mszy o godz. 11.30. Również ofiarami do puszek wspieramy diecezjalne radio *Anioł Beskidów*.

INTENCJE MSZALNE 2.V – 8.V

PONIEDZIAŁEK – 2. V

- 18.00** 1) w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci
2) + Zofia, Bronisław Chojnaccy
3) + Zbigniew Korzus (od Joanny i Grzegorza Wawrzeczko)
4) + Krystyna Wajsman (od siostry Zofii Kostka z rodziną)

WTOREK – 3. V – UROCZYSTOŚĆ NMP KRÓLOWEJ POLSKI

- 7.00** 1) + Krystyna Jachniak (od wnuczki Magdaleny)
2) + Małgorzata Strzelczyk (od brata Stanisława)
- 8.30** 1) w intencji Bogusława w 60 roczn. urodzin i syna Wojciecha z okazji urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Andrzej Nowok (od brata Piotra z rodziną)
- 10.00** 1) + Maria Gawlas (od syna Mariana z rodziną)
2) + Danuta Strzelczyk (od swatów i rodziny Żrebiec)
- 11.30** 1) + Marian Stach (od kuzynki Haliny i Mariana Waliczek)
2) + Janina Sucha (od córki z rodziną)
- 17.00** + Maria Śliwka (17 roczn. śmierci), ++ z rodziny

ŚRODA – 4. V

- 7.00** + Grzegorz Janota (od rodziny Pawlus)
- 18.00** 1) + Eugenia Miklar
2) + Barbara Pałucha (od rodziny Miklar z Rudzicy)

CZWARTEK – 5. V

- 18.00** 1) + Anna Jończy (10 roczn. śmierci)
2) w pewnej intencji
3) + Agnieszka Turoń (od rodziny Rycak)
4) + Maria Król (od sąsiadów Waliczek)
5) + Henryk Budziński (od rodziny Mańkowskich)

PIĄTEK – 6. V

- 7.00** + Franciszek Sobański (od sąsiadów ewangelików i katolików)
- 18.00** 1) + Aniela, Franciszek Herok
2) + Maria Huda (od rodziny Putek)
3) + Barbara Wiśniewska (od rodziny Bardków)

SOBOTA – 7. V

- 7.00** 1) w intencji czcicieli Matki Bożej
2) za Parafian
- 18.00** 1) + Emilia, Józef Pinkas, syn Kazimierz, wnuczka Mariola, ++ z rodziny
2) + Jan, Emilia Wajsman, syn Władysław, ++ z rodziny Konieczny
3) + Franciszek Karb (od córki Kasi z Anią)

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA – NIEDZIELA DOBREGO

PASTERZA – I KOMUNIA ŚWIĘTA

- 7.00** 1) + Jerzy Bem (od brata Sławomira)
2) + Tomasz Szimke (od sąsiadów Waliczek)
- 8.30** 1) + Rudolf Kareta (od właścicieli Firmy Pilarz)
2) + Andrzej Waliczek (od rodziny Pukali)
3) + Halina Suchy (od Urszuli i Stanisława Staśto)
- 10.00** 1) + Maria Mendrek (1 roczn. śmierci), mąż Franciszek (30 roczn. śmierci)
2) + Ireneusz Parzyk (od dzieci Agnieszki, Marka, Rafała, Joanny, Ani z rodzinami oraz Pawła)
3) + Tadeusz Laszczak (od kuzynki Katarzyny Sidoruk z rodziną)
- 11.30** I KOMUNIA ŚWIĘTA
- 17.00** + Jan Kozik, Anna, Wiktor Suchy, ++ z rodziny Kozik

Materiały do najbliższego numeru można przesyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 15 maja. Następny numer ukaże się 22 maja. Numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'.